

Lech K. Paprzycki

"Prawo karne. Część ogólna", Andrzej Marek, Bydgoszcz 1992 : [recenzja]

Palestra 37/5-6(425-426), 91-96

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rać dotyczyć może jedynie działań ocenianych, jako naruszające prawo dotychczasowe. Są to zagadnienia nie tylko trudne, ale wymagające dalszej analizy. Myślę, że ciągle nie ma precyzyjnego obrazu ekonomicznych aspektów mających być według zwolenników tej amnestii argumentem za jej przyjęciem, a oba skrajne stanowiska, które są tu formułowane (tzn. zwolenników i przeciwników tzw. amnestii naruszeń) nie są poparte pogłębioną analizą problemu. Znamiennym objawem braku takiego rozeznania jest całkowity brak propozycji kompromisowych. Rozstrzygnięcie zatem tej kwestii staje się bardzo trudne, zwłaszcza że jego dokonanie nie może być odwlekane. Musi zaś dotyczyć dwóch aspektów: **dopuszczalności roszczeń z tytułu korzystania z programów w okresie przed wejściem w życie nowego prawa autorskiego i dopuszczalności dalszego korzystania w zakresie dotychczasowym przez dotychczasowych użytkowników programów.** Szkoda że Autorzy nie określili bardziej zdecydowanie swojego stanowiska co do tych kwestii, zwłaszcza wobec ich szczególnej do tego kompetencji. Żałować także należy w konsekwencji, że sprawa nie została przez nich szerzej rozwinięta, co dałoby okazję do konfrontacji argumentów pro i contra. Należy więc żywić nadzieję, że kwestia ta będzie jeszcze przedmiotem ich osobnych rozważań. Uczyniona uwaga jest jedynie wyrazem mojego zawodu, jako czytelnika monografii J. Barty i R. Markiewicza, że nie uznali za potrzebne zajęcia się tą kwestią.

W sumie recenzowaną monografię oceniam wysoko i moment jej ukazania się uważam za szczególnie fortunny.

Jan Bleszyński

■ **Andrzej Marek *Prawo karne. Część ogólna.***

Bydgoszcz 1992 Agencja Marketingowa „Branta”

Zasadnicze zmiany ustroju politycznego okazały się szczególnie istotne, co oczywiste, w sferze prawa karnego. W rezultacie dość licznych zmian ustawowych – w zakresie prawa karnego materialnego, procesowego i wykonawczego – mamy obecnie do czynienia z jakościowo różną sytuacją. Problematyką tą zajmuje się prasa prawnicza, lecz jak dotychczas brak całościowego spojrzenia na podstawowe instytucje kodeksu karnego z 1969 r. z punktu widzenia zasad rządzących demokratycznym państwem prawnym.

Dlatego tym większe zainteresowanie wzbudzić musi praca prof. Andrzeja Marka, uznanego specjalisty z zakresu dogmatyki prawa karnego, ale też i kryminologa, bardzo doświadczonego nauczyciela akademickiego i jednocześnie autora licznych publikacji bardzo przydatnych praktyce.

Autor ten redagował już dwa podręczniki akademickie (*Zarys prawa karnego* Toruń 1978; *Prawo karne. Zagadnienia teorii i praktyki* Warszawa 1986) i recenzowana książka jest niewątpliwie, w pewnym zakresie, podsumowaniem dotychczasowych doświadczeń.

Zadanie, przed jakim stanął autor, nie było łatwe. Z jednej bowiem strony mamy znowelizowany, ale „stary”, kodeks karny, który sądy muszą stosować, a studenci muszą się o nim uczyć. Z drugiej strony przygotowany został nowy kodeks, którego opublikowany projekt jest przedmiotem oceny w prasie prawniczej. Co gorsza, w mojej ocenie, niewielkie są szanse na to, by ten projekt, nawet ze znacznymi zmianami, stał się obowiązującą ustawą. Okazało się więc, że to, co z reguły nie zaprzęta uwagi autora komentarza do ustaw karnych, stało się zagadnieniem podstawowym – co komentować? I w tym zakresie upatruję pierwszy sukces autora, który zdecydował się na krytyczne spojrzenie na instytucje części ogólnej kodeksu karnego z 1969 r., przedstawienie propozycji zawartych w projekcie kodeksu (*Projekt kodeksu karnego* – redakcja z grudnia 1991 r.), zaprezentowanie własnego stanowiska i odmiennych poglądów z uwzględnieniem aktualnego orzecznictwa Sądu Najwyższego. Praca, choć dość obszerna, bo licząca blisko 400 stron, niektóre zagadnienia ujmując, z konieczności, bardzo syntetycznie i jedynie znajomość wcześniejszych publikacji autora pozwala poznać pełną argumentację.

Na podstawie *Słowa wstępnego* sądzić można, iż pierwszoplanowym zadaniem było przygotowanie podręcznika akademickiego. I właśnie dlatego w tekście znajdujemy wyjaśnienie podstawowych instytucji prawa karnego materialnego, a także kończące każdy rozdział *Pytania kontrolne i problemowe*. Pozwalają one każdemu Czytelnikowi, nie tylko studentowi, zorientować się, czy przyswoił sobie przeczytane wiadomości. W tym miejscu pewna uwaga krytyczna, natury technicznej, ponieważ jednak dotyczy podręcznika, jest dość istotna. Książka została wydana niezwykle starannie, o czym decyduje przejrzysty układ graficzny, dobry papier i wyraźna czcionka. Słabą natomiast stroną tekstu są jego fragmenty zaznaczone drukiem „rozstrzelonym”. Odnoszę wrażenie, że nie wszystkie możliwości wyeksponowania tekstu zostały wykorzystane. A jest to przecież zabieg techniczny bardzo ułatwiający korzystanie właśnie

z podręcznika, zwłaszcza przez studentów mających „pamięć wzrokową”.

Praca łączy w sobie walory podręcznika, wszechstronnego komentarza do części ogólnej kodeksu karnego z 1969 r. z obszernym przeglądem stanowiska Sądu Najwyższego w zakresie doktryny i orzecznictwa, będąc jednocześnie podsumowaniem dotychczasowego dorobku naukowego autora. Powstało w ten sposób opracowanie uwzględniające dotychczasowe przemiany ustrojowe, bez, jakże szkodliwego dla nauki prawa, łączenia prawa z polityką.

Książka dzieli się na trzy części.

Część pierwsza, zatytułowana *Wiadomości wstępne. Ustawa karna* ma pięć rozdziałów: *Prawo karne i przesłanki jego reformy, Nauka prawa karnego, Podstawowe informacje o przestępczości w Polsce, Ustawa karna, jej budowa i stosowanie i Zasady obowiązywania ustawy karnej.*

Część druga: *Nauka o przestępstwie i zasadach odpowiedzialności* składa się z siedmiu rozdziałów: *Pojęcie przestępstwa, Przedmiot i strona przedmiotowa przestępstwa, Wina i jej formy, Okoliczności uchylające (umniejszające winę), Okoliczności uchylające karną bezprawność czynu, Formy popełnienia przestępstwa oraz Zbieg przestępstw i zbieg przepisów ustawy.*

Część ostatnia, trzecia: *Kary, środki karne i ich stosowanie* podzielona została na dziewięć rozdziałów: *Pojęcie i systematyka kar oraz innych środków karnych, Kary zasadnicze, Kary dodatkowe (środki karne), Środki probacyjne, Recydywa i przestępczość zawodowa (zorganizowana), Środki stosowane wobec nieletnich i młodocianych, Środki zabezpieczające, Wymiar kary i Uchylenie karalności i darowanie kary. Zatarcie skazania.*

Całość opracowania kończy *Literatura podstawowa*, zawierająca zestaw podręczników, komentarzy, orzecznictwa i piśmiennictwa, dotyczących aktualnego stanu prawnego, a także informacje o projektach kodeksów: karnego i wykroczeń.

Zapoznanie się z całością treści pracy pozwala stwierdzić, że mamy do czynienia z przykładem klasycznego podręcznika akademickiego, a nowatorskie ujęcie tematu przez autora czyni z niego dzieło oryginalne, niezwykle wartościowe, a przeznaczone dla ambitnych studentów, praktyków o zainteresowaniach teoretycznych, a także pracowników nauki, którzy przygotowując własne podręczniki w dużym stopniu mogą skorzystać z tego wzoru.

Nie sposób w tej krótkiej prezentacji ustosunkować się do poglądów autora odnoszących się do podstawowych instytucji prawa karnego. Dlatego, poniżej, kilka tylko refleksji, jakie nasunęły mi się przy tej interesującej lekturze. Nie są to, z całą pewnością, kwestie

najistotniejsze. Te ostatnie jednak pozostawiam najpoważniejszym znawcom problematyki.

Autor, jak sam zaznacza (s. 20, 25), zajmuje się problematyką wykroczeń tylko na marginesie swych rozważań. Podziela pogląd o słusznym kierunku zmian w tym zakresie jakie zostały zapoczątkowane w 1990 r., zwłaszcza co do przepisów postępowania. Konieczne jest jednak, moim zdaniem, podkreślenie, że to dopiero początek drogi. Typowe wykroczenia administracyjne należy pozostawić w tym trybie, natomiast poważniejsze wykroczenia powinny być przedmiotem rozpoznania przez sąd. Gdyby jednak przeważał pogląd o pozostawieniu dotychczasowego modelu rozpoznawania spraw tego rodzaju, to należałoby przewidzieć możliwość wnoszenia środków odwoławczych od orzeczeń sądów rejonowych, wydanych w następstwie rozpoznania sprawy należącej do właściwości kolegium do spraw wykroczeń, skierowanej doń na skutek żądania strony (art. 86 k.p.w.).

Trudno jest mi się zgodzić z poglądem autora, że ustawodawca „ludowy” po 1944 r. był zmuszony pozostawić w mocy *Kodeks karny* z 1932 r. i dlatego ograniczył się do wydawania ustaw dodatkowych. Zagadnienie ma wyłącznie charakter historyczny, ale chyba nie ulega żadnej wątpliwości – może źle odczytuję wypowiedź autora (s. 22, 23) – że ów ustawodawca po prostu nie musiał tego robić, aby osiągnąć swe cele polityczne. Część ogólna k.k. z 1932 roku okazała się wygodnym narzędziem dla realizacji represji karnej ustanawianej w ustawach dodatkowych. Może nawet żałować trzeba, że w 25 lat później „ustawodawca” nie doszedł do podobnego wniosku. Niewykluczone, że w takiej sytuacji nowa kodyfikacja miałaby większe szanse.

Kolejne zagadnienie ma również aspekt historyczny, choć nie tylko. Dotyczy to *Ustawy z dnia 10 maja 1985 r. o szczególnej odpowiedzialności karnej* (s. 24). Bezmyślność ówczesnego ustawodawcy, dążącego do wzmożenia represji karnej, jest poza wszelkim sporem. Ustawę uchwalono jednak dopiero wówczas, gdy na skutek innych działań, podjętych przez resort sprawiedliwości, sądy orzekały wyraźnie surowsze kary (por. L. Paprzycki *Orzecznictwo sądów powszechnych w świetle ustawy z dnia 10 maja 1985 r. o szczególnej odpowiedzialności karnej – obraz statystyczny*. Pal. 1988, z. 3). Przypominam to dlatego, że ponownie pojawili się politycy, którzy domagają się zaostrzenia represji karnej, znowu „na wyczucie”. Skutki mogą być podobne jak w 1985 r.

Autor krytycznie odnosi się do poglądów doktryny polskiej i orzecznictwa odrzucających możliwość bezpośredniego stosowania umów międzynarodowych jako źródła prawa, w tym prawa karnego

(s. 56). Sąd Najwyższy w ostatnich latach odszedł od tego poglądu uznając, między innymi, że nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej sprawca czynu, którego penalizacja nastąpiła dopiero w dekreście z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym, gdy czyn popełniony został w okresie od 14 do 17 grudnia 1981 r. w sytuacji, gdy Dziennik Ustaw zawierający ten akt normatywny został opublikowany dopiero w dniu 18 grudnia 1981 r., a zakaz wstecznego działania ustawy karnej wynika z ratyfikowanych przez Polskę w 1977 r. *Międzynarodowych Paktów Praw Obywatelskich i Politycznych*.

Słuszna jest krytyka *Wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej* (s. 63), zniesionych nowelizacją ustawy o Sądzie Najwyższym w 1989 r. Pamiętać jednak należy o tym, że zgodnie z nie opublikowaną jeszcze uchwałą pełnego składu Sądu Najwyższego, zachowują one, jako uchwały, swe znaczenie dla sądowej wykładni prawa, o ile taki właśnie mają charakter, choć moc ich oddziaływania na orzecznictwo, zwłaszcza sądów powszechnych, zależeć będzie od trafności powołanej argumentacji.

Szczególnie aktualne okazały się rozważania dotyczące problematyki aborcji, zwłaszcza że możliwe było uwzględnienie zarówno projektu ustawy przygotowanego przez Senat, jak i Sejm. Wydaje mi się jednak, że podkreślenie tego, iż projekt poselski odpowiada „generalnie standardom przyjętym w państwach zachodnioeuropejskich” jest niewystarczające (s. 183, 184), tym bardziej że opracowanie przeznaczone jest przede wszystkim dla początkujących prawników – ludzi młodych. Można było wyraźniej zwrócić uwagę, że żadne uregulowanie ustawowe nie rozwiąże problemu społecznego, a restryktywna ustawa może tylko ten problem zaostrzyć.

Nie jest przekonujący pogląd, że dyrektywa prewencji ogólnej nie ma znaczenia dla podejmowania przez sąd decyzji o warunkowym przedterminowym zwolnieniu z odbycia części kary pozbawienia wolności na podstawie art. 90 § 1 k.k. (s. 297). Moim zdaniem brzmienie tego przepisu jest jednoznaczne i przeczy tezie autora. Można, co oczywiste, instytucję tę tak ukształtować (czyni to zresztą projekt kodeksu karnego), by jedyną merytoryczną przesłanką warunkowego zwolnienia była resocjalizacja skazanego. Nie wiem, czy to słuszny kierunek poszukiwań, ale najpierw trzeba zmienić ustawę.

Nie podzielam poglądu, iż wystarczające są propozycje zmian w zakresie uregulowania recydywy szczególnej w projekcie kodeksu karnego z 1991 r. (s. 307). Moim zdaniem, a potwierdza to obserwacja praktyki, recydywa szczególna wielokrotna jest zupełnie zbędna. Ograniczanie swobody (a nie dowolności) sądu w tym zakresie jest zupełnie zbędne. Zjawisko recydywy jest tak skomplikowane, że

wyposażenie sądu w możliwość bardzo elastycznego reagowania jest niezbędne.

Komu należałoby polecić ten podręcznik-komentarz? Z całą pewnością wszystkim Czytelnikom „Palestry”, a w ogóle wszystkim tym, którzy poważnie interesują się prawem karnym, a będąc praktykami nie chcą zapominać o teorii prawa, która jest tak samo użyteczna dla praktyków, jak dorobek praktyki wymiaru sprawiedliwości dla zajmujących się teorią prawa.

Lech K. Paprzycki

■ Karol Pędowski: *O ratowaniu ludzi. Patronat. Żegota. Lekarze.*

Stowarzyszenie Penitencjarne Patronat 1993

I. Staraniem Stowarzyszenia Penitencjarnego Patronat ukazała się praca adw. Karola Pędowskiego zatytułowana *O ratowaniu ludzi. Patronat. Żegota. Lekarze.*

Autor – długoletni działacz Towarzystwa Opieki nad Więźniami Patronat – kilkakrotnie już zajmował się problematyką Patronatu, m.in. na łamach „Palestry”.

Zakres tematyczny książki nie ogranicza się tylko do historii Patronatu, celów i sposobów jego działania. Jest to – zgodnie z tytułem – praca o ratowaniu ludzi. Zagadnienia Patronatu zajmują znaczną część pracy, ale nie są jej jedynym tematem. Działania Patronatu były punktem wyjścia do napisania tej książki. W przedmowie autor pisze: „W niniejszej pracy podjąłem starania wykazania ogromu zadań, które podjęto w różnych dziedzinach życia dla ratowania ludzi, przede wszystkim obywateli polskich w dramatycznych zdarzeniach ostatnich 100 lat”.

Tematem tej interesującej pracy jest nie tylko pomoc niesiona ludziom walczącym z zaborcą, ale także ratowanie obywateli walczących z okupantem, ratowanie ludzi pochodzenia żydowskiego, pomoc lekarzy, działalność Polskiego Czerwonego Krzyża i oficjalne działania w obronie obywateli polskich Delegatury Rządu i Komendy Armii Krajowej, a przede wszystkim pomoc w ratowaniu więźniów.

II. Książka składa się z dziewięciu rozdziałów, z czego pierwsze trzy obejmują piękną historię Towarzystwa Opieki nad Więźniami Patronat – od jego antenata, którym było półlegalne Koło Obrońców